

PROTOKÓŁ Nr 36/22
z posiedzenia Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi
z 12 maja 2022 roku

Posiedzenie Komisji odbyło się w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego Trzcianki w godz. 14:00 do 17:35.

W posiedzeniu udział wzięli:

1. Członkowie Komisji zgodnie z załączoną listą obecności.
2. Pan Krzysztof W. Jaworski – Burmistrz Trzcianki.
3. Pani Anna Kasperek – Kierownik Referatu Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego Trzcianki;
4. xxxxxxxxxx – mieszkaniec Trzcianki;
5. Pan Piotr Halama – Prezes Fundacji Marchewkowe Pole;
6. Pan Edward Joachimiak – Radny Rady Miejskiej Trzcianki;
7. Pani Katarzyna Pleskot – przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Poznaniu;
8. xxxxxxxxxx – mieszkaniec Trzcianki.

Ad 1) Otwarcie posiedzenia

Posiedzenie komisji otworzył i prowadził Przewodniczący komisji pan Wincenty Kilian, witając wszystkich obecnych na posiedzeniu, następnie stwierdził quorum.

Ad 2) Przedstawienie porządku posiedzenia

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian przedstawił porządek posiedzenia.

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przedstawienie porządku posiedzenia.
3. Zatwierdzenie protokołu **Nr 35/22** z dnia 26 kwietnia 2022 r.
4. Udzielenie informacji o przeprowadzonej inwestycji na terenach ul. Za Jeziorem (zasypywanie linii brzegowej, wycinka drzew, krzewów,

profilowanie terenu).

5. Przygotowanie do dożynek gminnych.
6. Wnioski Komisji i ich realizacja.
7. Zamknięcie posiedzenia.

Komisja nie miała uwag do porządku posiedzenia i przyjęła go przez aklamację. Posiedzenie przebiegało zgodnie z porządkiem.

Ad 3) Zatwierdzenie protokołu Nr 35/22 z dnia 26 kwietnia 2022 r.

Do protokołu nie było uwag. Protokół Nr 35/22 z dnia 26 kwietnia 2022 r. został przyjęty w głosowaniu: **za 5, przeciw 0, wstrzymujących się 1.**

Ad 4) Udzielenie informacji o przeprowadzonej inwestycji na terenach ul. Za Jeziorem (zasypywanie linii brzegowej, wycinka drzew, krzewów, profilowanie terenu).

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian wyjaśnił, że ta sytuacja wywołuje pewne poruszenie w społeczeństwie. My, jako komisja zajęliśmy się tym problemem, ponieważ Przewodniczący Rady, skierował do naszej komisji pismo, jakie otrzymał od posła na sejm RP Pana Krzysztofa Czarneckiego. Odczytał pismo, które stanowi **Załącznik Nr 1** do protokołu. Zaproponował, aby w tym momencie udać się na ulicę Za Jeziorem, aby zobaczyć jak to wygląda.

Po powrocie do Urzędu Miejskiego, Przewodniczący komisji Wincenty Kilian przywitał wszystkich po przerwie. Poprosił Pana xxxxxxxxxxxx o przedstawienie prezentacji zdjęć, którą przygotował na posiedzenie komisji.

Pan xxxxxxxxxxxx poinformował, że przygotował prezentację dotyczącą całej sytuacji ul. Za Jeziorem oraz ochrony przyrody w całej Trzciance. Jeżeli radni zezwolą to przybliży jeszcze problem firmy JOSKIN. Najpierw przedstawił zdjęcia i filmy zwierząt, które żyją na terenie gminy Trzcianka. Na początku przedstawił zdjęcia orła bielika, który siedział na drzewie rosnącym koło stawku za firmą JOSKIN. Przedstawił mapę, na której było wskazane miejsce bytowania tego orła bielika. Następnie pokazał zdjęcia dudka, wilgi,

stada kaczek, żeremia bobra, zimorodka, postułki, które żyją na terenie gminy Trzcianka. Trzcianka posiada bardzo duże walory przyrodnicze i turystyczne i powinniśmy o to zadbać. Ogólnie wypowiadał się w temacie sytuacji na ul. Za Jeziorem. Prezentację rozpoczął zdjęciem z dnia 23.01.2022 z tego prywatnego terenu na ulicy Za Jeziorem. Następnie zacytował art. 4 Ustawy o ochronie przyrody z 2004 roku: „Obowiązkiem organów administracji publicznej, osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych oraz osób fizycznych jest dbałość o przyrodę będącą dziedzictwem i bogactwem narodowym”, art.91 „Organami w zakresie ochrony przyrody są....wójt, burmistrz albo prezydent miasta”, art. 49: „Minister właściwy do spraw środowiska w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rolnictwa określi, w drodze rozporządzenia: gatunki zwierząt objętych ochroną ścisłą, z wyszczególnieniem gatunków wymagających ochrony czynnej, zwierząt objętych ochroną częściową.” Następnie przedstawił tabelę przedstawiającą wykaz zwierząt pod ochroną ścisłą i częściową. Bardzo dużo zwierząt, które są pod ochroną ścisłą lub częściową występuje na tym terenie, o którym mówimy i działania, które zostały tam podjęte, w jego ocenie mogły zagrozić tym chronionym gatunkom. Całość obszaru objęta jest obszarem chronionego krajobrazu Puszcza nad Drawą, co prawda nie ma zakazów, ale obostrzenia w związku z tym obszarem obowiązują. W głównej mierze są to obszary zielone, nie ma planu zagospodarowania przestrzennego. Na pytanie radnej Janiny Kamińskiej odpowiedział, że nie posiada zdjęć tych żeremi bobra akurat z tego okresu o którym wspominał. Dodał, że jak była budowana kanalizacja na ulicy Za Jeziorem to została tam wielka pryzma ziemi, ktoś wpadł na pomysł i tę wielką pryzmę ziemi zsypał do rozlewiska. Zapewniono, że nastąpiło to w wyniku pomyłki, ale za jakiś czas znowu dowieziono ziemię na ten teren i ziemię zrzucano do rozlewiska. Kolejno przedstawił zdjęcia żeremia bobra oraz zdjęcia żab moczarowych, które są pod ochroną ścisłą. Dodał, że w trakcie budowy kanalizacji były zrywane pryzmy asfaltu. Częściowo te bryły asfaltu

trafiły do tego rozlewiska. Ukazał także miejsce bytowania żab moczarowych. Uważał, że w mieście, które lansuje się na zielone, przyjazne środowisku takich działań powinno się przypilnować, aby nie miały miejsca.

Osoba obecna na sali zapytała Pana xxxxxxxx na jaką odległość bóbr oddala się od żeremi?

Pan xxxxxxxx stwierdził, że ciężko mu odpowiedzieć na to pytanie, nie jest specjalistą w tej dziedzinie.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian podziękował Panu xxxxxxxx za prezentację, następnie poinformował, że jeśli jest osoba na sali chętna do zabrania głosu, poprosił, aby wpisać się na listę obecności i wtedy zostanie udzielony głos. Celem naszego posiedzenia jest wyjaśnienie sytuacji, aby odpowiednie służby zajęły się tą sytuacją. Mamy sygnały, że dzieją się tam rzeczy nieprawidłowe i chcemy to wyjaśnić, aby mieszkańcy nie mieli pretensji. Miał pytanie, czy w tym omawianym rejonie jest plan miejscowy?

Pan Krzysztof W. Jaworski wyjaśnił, że ten temat nie pierwszy raz się pojawia. Jest tam zbieg trzech tematów, które się pojawiają pod kątem inwestycji, czyli przedsięwzięć. Jeśli chodzi o przedsięwzięcia prywatne to o nich pani kierownik referatu może powiedzieć, w jakim zakresie my uczestniczyliśmy w procesie. Natomiast dwa pozostałe przedsięwzięcia związane są z inwestycją budowy kanalizacji przez Zakład Inżynierii Komunalnej i za pośrednictwem wykonawcy, który został wyłoniony w trybie przetargowym i przyszłościowe społeczne inicjatywy mieszkaniowe, które mają mieć miejsce na tym terenie. Teren, z tego względu, że jest dość obszerny to łączy w sobie te trzy działania. Jeśli chodzi o te najbardziej kontrowersyjne bądź, które faktycznie zostały tu przedstawione, czyli zepchnięcie materiału z budowy do tego małego oczka wodnego, to nie da się ukryć, że nastąpiło to samowolnie i bez niczyjej zgody, przez wykonawcę robót budowlanych, który momentalnie po ujawnieniu tego faktu przez Pana, który wniósł najpierw sprawę do RDOŚ, RDOŚ na policję i jakby dopiero to dotarło do Urzędu.

Wówczas, kiedy powzięliśmy taką wiedzę w tym zakresie, wezwaliśmy Zakład Inżynierii Komunalnej do złożenia wyjaśnień i poinformowaliśmy, że to nie może mieć miejsca i ten materiał został wykorzystany do utwardzenia tej warstwy pod lanym asfaltem. W zakresie żab, żeremi nie sądził, aby coś tam zdążyło się zadziać, natomiast na pewno nie powinno mieć to miejsca i w tym zakresie faktycznie zainterweniowaliśmy. Natomiast jeśli chodzi o Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe to jest to temat przyszłości i on w żaden sposób nie został, nie był jeszcze przez gminę tam na tym obszarze realizowany, wobec czego prosił o nie łączenie tego tematu, bo on inwestycyjnie się tam jeszcze nie dzieje. Sprawy SIM-ów rozstrzygane są na ten moment tylko i wyłącznie pomiędzy Krajowym Zasobem Nieruchomości SIM Wielkopolska Sp. z o.o. i Urzędem Miejskim, do którego KZN SIM Wielkopolska zgłosiła wniosek o warunki zabudowy. Przez jakiś czas będziemy je procedować, ustalając, co tam faktycznie ma być, ale absolutnie nie będzie się to odbywało w bezpośredniej bliskości tych terenów, na których żyją inne stworzenia. Teren jest obszerny, jest tam bardzo dużo przestrzeni, na starych mapach Trzcianki, można dostrzec, że tam była zabudowa niemiecka, kiedy nazywaliśmy się Schönlanke, nie będzie to ingerencja w środowisko, bo te działania mieszkaniowe już tam były. Stąd wynika też ten podział w studium, bo plan miejscowy, ani na jednym, ani na drugim obszarze nie obowiązuje. Studium jest tam pewną wytyczną do tego, ale w żaden sposób niewiązącą i niestanowiącą o celowym przeznaczeniu, bo w tych decyzjach o warunkach zabudowy, które są wydawane, przeznaczone w studium pod jakąkolwiek inną działalność, jeśli warunki zabudowy sąsiedztwa pozwalają na to, to na różnych terenach te inwestycje mają miejsce. Gdyby miejscowy plan tam był, byłby wiążący w zakresie wykorzystania tych gruntów. Przestrzeń pod SIM-y, nawet w studium jest wyraźnie zaznaczona pod rozwój budownictwa mieszkaniowego, wielorodzinnego i to tłumaczyliśmy już wcześniej. Nie ma to też zagrażać tym drzewom, których stan wynika z natury, a nie z ingerencji ludzkiej. Połamane gałęzie wynikają z wiatrów i z tego, że

drzewo się starzeje, nikt chyba celowo tam nie ingeruje, a przynajmniej nie ze strony gminy. Jeśli chodzi o sprawy związane z częścią prywatną, to gmina jest stroną w zakresie tej decyzji o wycince drzew. Prosiłby nie łączyć z tą sprawą SIM-ów, bo one tam się nie działy, był błąd wykonawcy robót budowlanych, który został powstrzymany od tego, żeby nie czynił tego, co nie powinno mieć miejsca.

Pani Anna Kasperek wyjaśniając tę kwestię działki prywatnej zaczęła od poinformowania, że pod koniec ubiegłego roku osoba fizyczna zgłosiła się do Urzędu, z chęcią usunięcia drzew z tych działek. W zgłoszeniu podała drzewa, odbyły się oględziny terenu, oględziny drzew wytypowanych do usunięcia, zgodnie z Ustawą o ochronie przyrody. To zgłoszenie dotyczy drzew, które w obwodzie mają powyżej 50 cm, na wysokości 5 cm od ziemi. Wobec tego, to zgłoszenie zostało przyjęte i milczącą zgodą zostało wydane zezwolenie. 14 dni od dnia spisania protokołu, osoba prywatna mogła te drzewa wyciąć. Nie wycięła ich wszystkich, istotne jest, że ma na to jeszcze pół roku. Wobec tego, te drzewa, które widzieliśmy podczas pierwszej części posiedzenia i miały numery nadania, mogą zostać jeszcze wycięte. Następnie dowiedzieliśmy się z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o możliwości naruszenia przepisów ochrony przyrody, w związku z naruszeniem korzeni, a także zasypaniem pni drzew i ponownie odbyły się oględziny tego terenu, właściciel działki został pouczony o konsekwencji i o konieczności odsłonięcia pni drzew, które nie były podane w zgłoszeniu, a miały naruszone system korzeniowy. Są one obserwowane, postępowanie trwa. Drzewa, które miały mniejszy obwód mogły pozostać usunięte, zgodnie z prawem, Ustawa to dopuszcza. Kolejno Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska prowadził swoje postępowania i odpowiednie organy zostały poinformowane.

Pani Katarzyna Pleskot na początku wypowiedziała się na temat działek 3182/9 i 3182/10. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, a szczególnie Wydział Spraw Terenowych zajmuje się ochroną gatunkową zwierząt, czyli też

między innymi wydawaniem decyzji na odstępstwa od zakazu, w stosunku do zwierząt chronionych ściśle i częściowo. W przypadku, gdyby ktoś chciał zabić te żaby moczarowe, o których wcześniej mieszkaniec wspominał to musiałby wystąpić do RDOŚ, w przypadku niszczenia siedliska, płoszenia, czy usuwania gniazd, żeremi to są to kompetencje RDOŚ. Po otrzymaniu zgłoszenia, że mogło dojść do zniszczenia żeremia i w związku też z niszczeniem roślin na tym terenie przekazaliśmy tę sprawę policji, ponieważ mogło dojść do naruszenia artykułu 131. Ustawy o ochronie przyrody, ale też artykułu 125. tejże Ustawy. Zgodnie z artykułem 132. Ustawy o ochronie przyrody w sprawach niszczenia siedlisk sprawy są wstępnie procedowane przez policję w ramach kodeksu wykroczeń, więc my jako RDOŚ sprawdziliśmy czy wydawaliśmy na tym terenie jakiekolwiek decyzje, bo być może taka decyzja była wydana. W takim przypadku ta osoba zostałaby powiadomiona, że wszystkie czynności są zgodne z prawem. Jednak na tych działkach RDOŚ nie wydawał żadnej zgody. Jeżeli chodzi o ten obszar chronionego krajobrazu i w związku z tym, że nie ma tam terenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, czy przy wydawaniu warunków zabudowy, w tym przypadku RDOŚ jest organem wypadkowym, który uzgadnia inwestycje na tych terenach, pod kątem nie zakazów, tak jak prelegent wspomniał, nie ma zakazów na tym terenie. W związku z błędami przy procedowaniu uchwały Wojewody, ponieważ to jest kompetencja Wojewody. Wyjaśniła, że po zmianie Ustawy o ochronie przyrody w 2000, która weszła w życie w 2001 roku, Wojewoda miał obowiązek w ciągu pół roku wprowadzenia nowych uchwał, łącznie z zakazami. To nie zostało wprowadzone w większości obszarów chronionych krajobrazów w województwie Wielkopolskim, niemniej jednak ta zmiana Ustawy o ochronie przyrody i ustawa zmieniająca tę ustawę nadal stwierdzała ważność tych obszarów chronionego krajobrazu. Nie ma zakazów, ale mimo wszystko jako obszary chronione, podlegają pod uwzględnianie wszelkich inwestycji z RDOŚ, w przypadku wydawania decyzji o warunkach zabudowy, pod kątem

możliwości prowadzenia inwestycji potencjalnie oddziałujących na środowisko, z tego co wiedziała żadne warunki zabudowy nie zostały tam wydane. Bardziej chciała skupić się na przepisach związanych z Rozporządzeniem o ochronie gatunkowej zwierząt. My jako RDOŚ nie wydawaliśmy na tym terenie żadnej zgody, wobec czego ta sprawa została przekazana policji.

Pan Krzysztof W. Jaworski dodała, że działki 3182/11 i 3182/12 to są działki Skarbu Państwa. Natomiast działki 3182/9 i 3182/10 to są działki prywatne. Burmistrz chciał to wyjaśnić, bo mówiono o żabach moczarowych i żeremiach bobrowych.

Pani Karolina Pleskot dodała, że jeśli chodzi o żeremie bobrowe to zgodnie z przesłanymi dokumentami z mapy satelitarnej przez osobę prywatną i przez to, co tam jest w terenie, to widać, że jest to siedlisko bobra. Są ścięte drzewa, są podkopy na terenie zasypnym. Tam jednoznacznie można stwierdzić, że jest siedlisko bobra, już nie wnikając w to, że artykuł 125. wprost zakazuje niszczenia siedlisk zwierząt, nie tylko chronionych, każdego zwierzęcia i niszczenia roślin. Nie można tak po prostu zasypać sobie kilku hektarów ziemi na siedlisko bobra, bo to jest niszczenie tego siedliska. A jaki ma to wpływ na populację, to jest to już sprawa dla policji.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian zapytał czy są pytania.

Pan xxxxxxxx miał pytanie czy gmina Trzcianka poinformowała odpowiednie organy, po tym jak zauważyła na omawianym terenie nieprawidłowości? W którym momencie były podjęte jakieś działania przez gminę?

Pan Krzysztof W. Jaworski wyjaśnił, że to gminę Trzcianka Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska poinformował o tych nieprawidłowościach. Było to pismo wysłane jednocześnie na Komisariat Policji, pod względem tego, aby zgłosić tę sprawę. Gmina była adresatem do wiadomości tej informacji.

Radna Jadwiga Durejko zapytała, że gmina Trzcianka nie zauważyła tych nieprawidłowości?

Pan xxxxxxxxxx zapytał czy nikt z gminy podczas obecności na tym terenie i nikt z osób, które prowadzą nadzór nad tą inwestycją tych wodociągów, od lutego do kwietnia nie zauważył, że jest wpychana ziemia do tego rozlewiska?

Pani Anna Kasperek uściśliła wypowiedź, że RDOŚ już w styczniu poinformował policję o tym zajściu, to już się rozpoczęło. W lutym już sprawa była w toku.

Burmistrz dodał, że najpierw był temat jednych działek, apotem tych drugich działek. Nie można łączyć tych trzech tematów.

Pan Piotr Halama zauważył, że to co ustalamy, jest dość istotne, ponieważ to Burmistrz jest organem ochrony przyrody, z mocy prawa i ustawy ma obowiązek, kiedy ma wiedzę powinien podjąć pewne działania prawne. Chciałby uściślić, że gmina rozpoczęła swoje działania w momencie, kiedy otrzymała pismo od RDOŚ-iu, czy są jakieś dokumenty, które pozwalają jasno stwierdzić, że to gmina podjęła pierwszą inicjatywę, a później pojawiło się pismo i wtedy gmina ponowiła swoje działania? Czym innym jest działanie organu na wniosek, a czym innym wynikające z przepisów prawa. Prosił o odpowiedź.

Pan Krzysztof W. Jaworski wyjaśnił, że Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska został poinformowany przez mieszkańca Trzcianki o możliwości ingerencji w środowisko i jakby to jest początek. Urząd Miejski Trzcianki nie został przez tego mieszkańca o tym poinformowany, wobec czego gmina dowiedziała się tego z pisma od Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, kierowanego na Komisariat Policji w Trzciance o możliwości popełnienia przestępstwa.

Pan Piotr Halama chciał upewnić się, że gmina nie podjęła żadnych działań, zanim nie otrzymała pisma z RDOŚ?

Pan Krzysztof W. Jaworski odpowiedział, że nie będzie się powtarzał w tej kwestii.

Pan Piotr Halama odpowiedział, że jest to dość istotna sprawa.

Pan xxxxxxxx zapytał czy jesteśmy w stanie ustalić ramy czasowe, kiedy to pismo z RDOŚ przyszło do gminy?

Pani Karolina Pleskot, wyjaśniła, że pismo na policję zostało wysłane tego samego dnia, co do gminy, czyli 31.01.2022 roku (działki prywatne), natomiast pismo dotyczące tych drugich działek (Skarbu Państwa) wysłane zostało 16.03.2022 roku. My tę sprawę przekazaliśmy do Burmistrza i na policję, bo tak naprawdę, każdy może zgłosić do RDOŚ takie zawiadomienie, a my mamy obowiązek przekazania takiej sprawy.

Pan Krzysztof W. Jaworski wyjaśnił, że to pierwsze zawiadomienie dotyczyło działek prywatnych, natomiast to drugie dotyczyło ingerencji na działkach Skarbu Państwa.

Radna Aneta Flis stwierdziła, że osoba prywatna zakupiła działkę, chciała dowiedzieć się jaki statut miała ta działka, czy to był teren pod ochroną, czy była to działka uprawnna, czy całkowicie jeszcze coś innego?

Pan Krzysztof W. Jaworski wyjaśnił, że gmina Trzcianka nie uczestniczyła w transakcji sprzedaży – zakupu działki, to było w obrocie prywatnym. Zmienił się właściciel gruntu, stąd zmiana podejścia do tego gruntu. Niejednokrotnie na tym terenie otrzymywaliśmy wezwania, kiedy wysypywany był tam gruz i ten teren od lat był przekształcany stopniowo, a myśmy to weryfikowali. Natomiast wtedy, pod kątem wykorzystywania odpadów i wtedy wiele postępowań dotyczących tego wykorzystania odpadów, przy zasypywaniu nawierzchni gmina prowadziła. Część z tych postępowań gmina przegrywała, część wygrywała. Natomiast tutaj mamy do czynienia z materiałem pochodzącym ze znanego źródła, co też jest w całej dokumentacji. Nie ma zastosowania tutaj ta Ustawa o odpadach i zanieczyszczenia odpadami.

Radna Jadwiga Durejko zapytała jakiego pochodzenia są to odpady?

Pani Anna Kasperek wyjaśniła, że na tym terenie prywatnym, który jest podwyższany jest to piasek, żwir, generalnie z legalnego pochodzenia i nie jest to odpad, tylko materiał.

Pan Piotr Halama stwierdził, że są dwa obszary, o których rozmawiamy, pierwszy to kwestie związane z prywatną działką i prywatnym obrotem, nikt z nas wielkich kompetencji w tym zakresie nie ma. Zajmujemy się tym, na ile to co widzieliśmy dzisiaj, czy były po stronie gminy dopełnione wszystkie procedury, związane z ochroną przyrody, bo to Burmistrz literalnie jest wymieniony w Ustawie, jako ten, który jest organem w zakresie ochrony przyrody. Natomiast to, kto to kupił nie ma znaczenia. Ten prywatny inwestor jest „pilnowany” przez organ gminy i jeśli organ gminy stwierdził, że wszystko jest w porządku, to inwestor może tam robić to, co chce. To, co widzieliśmy, czyli nawiezenie takiej ilości materiału, czy nie naruszyło wszystkich walorów związanych z Ustawą o ochronie przyrody. Czy po stronie urzędu jest przekonanie, że te wszystkie działania zostały dopełnione? Żeremia bobrowe, które były widoczne, siedliska żab zostały zasypane, czy tego urząd nie widzi?

Pan Krzysztof W. Jaworski zauważył, że pan Piotr prowadzi razem z radnymi dyskusję. Padła odpowiedź, która zasugerowała zadanie pytania przez radnych.

Pan Piotr Halama stwierdził, że Burmistrz, urzędnicy reprezentują Urząd jako instytucje pomocniczą.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian dodał, że jeśli Burmistrz chce to może się do tej wypowiedzi Pana Halamy ustosunkować chyba, że nie chce odpowiadać.

Pan Krzysztof W. Jaworski wyjaśnił, że sprawa została zgłoszona przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, po powzięciu informacji i wiedzy na ten temat do policji, która prowadzi w tej sprawie postępowanie. Oczywiście z policją współpracujemy w tym zakresie i udzielamy wszelkich wyjaśnień i zobaczymy jak się to skończy.

Radna Jadwiga Durejko wyjaśniła, że my jako radni zadajemy pytania, a Pan jako organ czy Pan spełnia.

Pan Krzysztof W. Jaworski wyjaśnił, że pan Piotr nie jest radnym.

Pan Piotr Halama wyjaśniła, że jako mieszkaniec zadaje pytania i jako Prezes Fundacji Marchewkowe Pole, która w statutowych celach ma ochronę środowiska, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki odpadami.

Radna Jadwiga Durejko spytała czy radni jeśli chcą powziąć informacje muszą zgłosić się o to do policji? Po to jest to posiedzenie, aby wyjaśnić tę sprawę. Dostajemy informacje z wielu stron, że dzieje się, a czy tak jest to nie wiemy. Okazuje się, że jednak źle się dzieje. Otrzymała pismo od posła, aby Komisja Rewizyjna zajęła się tą sprawą, Komisja Rewizyjna nie zajmowała się to sprawą, uznając że komisja merytoryczna zajmie się tym tematem. Zapytała panią Karolinę Pleskot o taką sprawę, że została zakupiona w prywatnym obrocie ziemia, dosyć duży obszar. Człowiek, który dostał zgodę na wycięcie drzew uważał, że może robić tam wszystko, bo skoro może wyciąć drzewa to zrozumiał, że na tym terenie wszystko może zrobić. Ta ziemia jest określona, czy posiada Pani taką wiedzę, że na części ziemi może coś zrobić, a na części nie, bo wiedziała, że ochrona środowiska także ściśle wskazuje określone ruchy.

Pani Karolina Pleskot odpowiedziała, że tak jak wspominała wcześniej, cały ten teren jest objęty formą ochrony przyrody, jest to obszar chronionego krajobrazu i tak jak mówiła, nie ma nim zakazu, jednak inwestycje, które mogły potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko wymagają uzgodnienia z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska, na etapie wydawania warunków zabudowy. Jako RDOŚ nie wiemy, jakie inwestycje tam są prowadzone i nie mamy takich kompetencji, aby sprawdzać co tam jest robione. Jeżeli przykładowo jest to zabudowa mieszkaniowa, która jest powyżej 0,5 ha wtedy Burmistrz wydaje decyzję środowiskową lub stwierdza, że nie trzeba wydać tej decyzji środowiskowej. W przypadku takich większych inwestycji, być może inwestor, właściciel działki dla własnego bezpieczeństwa, ponieważ

wszystkie zakazy dotyczące zwierząt chronionych obowiązują przez cały rok, najlepiej powinien zrobić inwentaryzację przyrodniczą tego miejsca, żeby stwierdzić czy przypadkiem te działania, które on planuje nie narusza przepisów Ustawy o ochronie przyrody. Omawiany obszar, to obszar chronionego krajobrazu, bez zakazów, ale to nie znaczy, że jest to działka na której można wszystko robić. Jeżeli ktoś kupuje taką działkę to ma świadomość reżimu ochronnego tego terenu.

Radna Jadwiga Durejko dopytała o drzewa. Ziemia, którą zostały zasypane drzewa doszła bardzo blisko jeziora, nie wiedziała jakiej szerokości powinien być zachowany odcinek od brzegu i czy musi. Bardzo niepokojąco wyglądają te drzewa na które spadła ziemia, czy one się utrzymają, czy jest tam jakieś zagrożenie, czy nie są naruszone korzenie tych drzew?

Pani Karolina Pleskot wyjaśniła, że tak jak pani Kierownik wspominała, na te drzewa wydana jest zgoda na wycinkę. My jako RDOŚ nie uzgadniamy wycinki drzew na terenach innych niż pasy drogowe, więc jest to zgodnie z prawem. My otrzymując to zgłoszenie nie wiedzieliśmy czy była wydana tam zgoda, czy nie. Wszelkie prace w obrębie korzeni, które przy przypadku inwestycji, bardzo często prowadzonych w obrębie miasta nie są zauważane i potem są problemy. Wiadomo, że drzewa się starzeją i ulegają procesom, natomiast powinniśmy, jeśli zależy nam na ochronie drzew zawsze trzeba mieć to na uwadze, przy prowadzeniu inwestycji, aby tę ochronę drzew zachować. Osoby, które zajmują się zielenią w mieście często nie mają wpływu na te inwestycje, które się dzieją. Inwestor powinien być uświadamiany w przypadku prac w obrębie korzeni, że najważniejszymi korzeniami, które zasilają drzewo, są te korzenie do 50 cm, w przypadku drzew w mieście na głębokości 30 cm. Często sposób prowadzenia inwestycji wpływa na późniejsze obumieranie drzew. Korzenie to podstawa drzewa. Jeśli chodzi o linię brzegową, nie chciała udzielać odpowiedzi bo nie ma takich kompetencji.

Pan Krzysztof W. Jaworski dodał, że jeśli chodzi o linię brzegową to mówi się o swobodzie przejścia, a nie o tym jak ma wyglądać. Jest zakaz grodzenia terenu na 1,5 metra od linii brzegowej, natomiast granica działki jest linią brzegową, teren prywatny zaczyna się oficjalnie tam, gdzie się kończy jezioro. My ograniczamy naszą percepcję do tych działek, na których dochodzi do przekształcenia, powołujemy się na obszar chronionego krajobrazu, nie chciał stawać w kontrze do Pani Karoliny Pleskot z RDOŚ, nam również zależy na ochronie środowiska. My musimy mieć jasno wskazane podstawy prawne do działania jako urząd. My działamy w granicach prawa, nie wychodzimy ponad to, co jest określone prawem, wobec czego dla nas nie mogły być wytyczną głosy, opinie, to muszą być przepisy prawa. Żeby klarownie też przedstawić sytuację: skupiamy się konkretnie na konkretnych działkach i tłumaczymy, że są one objęte ochroną, bo znajdują się na terenie obszaru chronionego krajobrazu Puszcza nad Drawą. Obszar chronionego krajobrazu Puszcza nad Drawą to nie są tylko i wyłącznie te działki, ale cały ten obszar od południowej tej ściany jeziora Sarcz, w kierunku Drawskiego Parku Narodowego. Na terenie tego obszaru jest istniejąca zabudowa, samej ulicy Za Jeziorem, jest istniejąca zabudowa Stradunia, Niekurska, Rychlika, Smolarni. Na tym obszarze nie ma zakazów i ta przestrzeń może się rozwijać i się rozwija. Musi być jasne wskazanie dla nas, zapis na który moglibyśmy się powołać i tak też pewnie będzie do tego podchodziła policja rozpatrując tę sprawę, czy faktycznie znajduje się podstawa prawna, aby w jakikolwiek sposób zainterweniować. Nie da się ukryć, że to co miało miejsce na obszarze Skarbu Państwa, nie powinno mieć miejsca. Jasno wynika ze zdjęć, że są żeremia, żaby, zostało wydane pouczenie. Pytanie tylko, na ile my mamy sami wymyślać, doszukiwać się powodów, dla których mamy zatrzymać działania prywatne, a na ile one powinny być jasno wskazane prawem, nie szeroko zakrojoną ochroną środowiska, bo każdemu z nas zależy na tej ochronie i niestety zdarza się, że działania inwestycyjne, nawet gminne wchodzą w konflikt z przyrodą. Dla

przykładu posługujemy się drzewami, które w gestii właściciela są przeznaczone do wycinki, ciężko mówić o naruszaniu systemu korzeniowego, skoro mają być wycięte. Natomiast w takiej samej sytuacji są drzewa na Placu Pocztowym, one w momencie zaplanowania tej inwestycji zostały postawione w tej samej sytuacji. Też zaplanowano położenie, nawiezienie tej ziemi na ich systemach korzeniowych. Pierwotnie miały wszystkie przetrwać, ostatecznie budynek nie mieścił się między drzewami, dlatego nie przetrwała część z nich, natomiast pozostała część też być może nie przetrwa, bo zasypane są te systemy korzeniowe i mimo, że nie mamy zgody na wycinkę, musimy przebadać wszystkie sytuację. Należałoby postawić się empatycznie w tej innej roli i próbować zrozumieć sytuację drugiej strony i tego czy będąc w podobnej sytuacji jak byśmy działali.

Pan Piotr Halama dodał, że odnośnie tych drzew na Placu Pocztowym, to była wina niemieszczącego się budynku CIS między drzewami i należało je wyciąć, a nie, że drzewa były chore. Wracając do meritum sprawy, czy inwestor, który zasypał te żeremie i żaby poniósł jakieś konsekwencje czy został tylko pouczoney? Nie chciał, aby skupiać się na działce inwestora, bo to jest własność inwestora. Natomiast cały czas zastanawiał się czy ze strony organu, Burmistrza zostało wszystko dopilnowane, żeby tych trzech metrów ziemi tam nie było? Nie miał pretensji do inwestora, bo skoro posiadał wszystkie zgody i to jest jego własność. To jest jego ziemia, natomiast czy od strony Urzędu zostało wszystko z należytą starannością wykonane, bo inwestycja była szeroko komentowana w mieście i mediach społecznościowych, od stycznia-lutego br. To, że mieszkaniec zawiadomił RDOŚ, a RDOŚ z mocy prawa zawiadomił organ i organ wtedy zaczął działać, to wynika z tego, że gdyby nie czujny mieszkaniec (dodał, że to nie był on), to tak naprawdę byśmy się dziś nie spotkali. Tak to wygląda. Jakies konsekwencje poniósł ten inwestor za to zasypanie, czy tylko pouczenie?

Pan Krzysztof W. Jaworski dodał, że w obu przypadkach została sprawa zgłoszona sprawa na policję i jakby to będzie rozstrzygnięcie wiodące, bo my nie jesteśmy od tego, aby kogoś pouczać. W momencie zakończenia tych postępowań będą Państwo znali rezultat.

Radna Aneta Flis zapytała Pana Piotra Halamę na jakiej podstawie on stwierdził, że było to łamanie prawa? Ona jako zwykły mieszkaniec tego by nie wiedziała.

Pan Piotr Halama podkreślił, że nie interesuje go to, co robi prywatny inwestor, bo to jest jego własność. Miał prawo jako mieszkaniec spekulować. Jego interesuje to, co w tej sprawie zrobił organ władzy.

Radna Aneta Flis dodała, że pan Halama narzuca tok myślenia, żeby uznać, że było to łamanie prawa.

Pan Piotr Halama odpowiedział, że nie była to jego intencją.

Radny Józef Łastowski przysłuchując się dyskusji doszedł do stwierdzenia, że ten temat w zasadzie dotyczy bardziej inwestycji prywatnej, niż tej na działkach Skarbu Państwa. Dyskusja zaczęła się od tematu zsypywania terenu, który rzeczywiście szpecił teren. Dzisiaj ten temat ma dwa aspekty: estetyczny (wyrównanie terenu, estetyka miejsca), teren nabrał eleganckiego kształtu i wyglądu oraz aspekt prawny. My możemy tylko zadać prywatnemu wykonawcy zadać pytanie czy na objęte przez niego działania ma zgody, a jeśli ich nie ma, czy ktoś się tą sprawą zajmuje? Z tego, co słyszał policja się zajmuje tą sprawą, my jako komisja tego tematu nie rozstrzygniemy. On z tej inwestycji jest zadowolony, jeśli chodzi o ten teren prywatny.

Radny Edward Joachimiak dla uporządkowania wiedzy wyjaśnił, że inwestycję na ulicy Za Jeziorem prowadził Zakład Inżynierii Komunalnej, czyli ten który prowadził inwestycje jest zobowiązany patrzeć na ręce wykonawcy, czyli należy domniemywać, że ten, który prowadził inwestycje nie zauważył i nie zareagował jak ta ziemia została wrzucona. Powinniśmy zapytać również dlaczego nie zareagowano w tym momencie, kiedy ten wykonawca tam był, czy

oprócz auto promocji zabrakło czasu na faktyczny nadzór nad inwestycją jako spółka gminna prowadząca. Zasugerował, czy komisja nie rozważała spotkania z właścicielem prywatnym tych terenów, być może, że tenże właściciel wniosłby dodatkową wiedzę do tematu, nad którym komisja obraduje.

Radna Jadwiga Durejko z przerażeniem przysłuchuje się słowom, które padają podczas posiedzenia komisji. Właściwie po co jest RDOŚ? Jest teren chroniony, pozwala się na taką dewastację terenu i okazuje się, że nic się nie stało. Inwestor ma rację bo skorzystał z okazji jaką miał, bo dało się na to milczącą zgodę. W związku z czym, teraz mamy kolejny teren beztrąsko zasypywany. Z wypowiedzi pani Karoliny Pleskot rozumiała, że inwestor powinien przynajmniej, zdając sobie sprawę na jakim terenie kupuje tę ziemię poprosić o zgody, wyjaśnienia. Powinien, ale nie musi. Na dzień dzisiejszy nie wiedziała na czym to wszystko stoi. Linia brzegowa również została zachwiana. Po wypowiedzi radnego Józefa Łastowskiego pomyślała, że zwrócił się do Rady JOSKIN, z prośbą o udzielenie mu całego terenu też przy samym jeziorze, zgódźmy się, niech w Trzciance zarządzi beton, przecież nie musi być ochrony środowiska. Piękne miejsca nad jeziorem zmieniają się, drzewa które jakimś cudem się ostały również zostaną wycięte. Wydawało jej się, że ochrona środowiska jest wzmocniona prawem i ustawami, przecież przeciętny zwykły człowiek, kiedy zwraca się o wycięcie drzewa, to najczęściej takiej zgody nie dostaje. Zna wiele takich przykładów. Tutaj tak ogromny obszar, nie wie czym się to jeszcze skończy. Jeśli policja od stycznia wyjaśnia taką prostą rzecz i nie może do maja jej wyjaśnić, to zastanawiała się czy w ogóle ją wyjaśni.

Pan xxxxxxxx zapytał czy były jakieś przesłanki prawne, żeby gmina nie wyraziła zgody, nie zaopiniowała pozytywnie tej wycinki drzew przy linii brzegowej? Czy jest jakaś możliwość prawna, żeby nie wyrazić zgody, aby tych drzew nie wycinać? Rozumiał, że gmina milcząc zgodziła się na wycięcie tych wszystkich drzew. Odbyła się wizja lokalna na miejscu i czy są jakieś przesłanki prawne, aby nie zgodzić się na tą wycinkę?

Pan Krzysztof W. Jaworski nie udzielił na to pytanie odpowiedzi. Osoba, która tym się zajmuje nie jest obecna w Urzędzie. Decyzja nie była wydawana. Prawodawstwo zmieniło się znacznie w tym zakresie i w pewnym momencie wszystko można było wycinać, to i tak zostało ukrócone.

Pan xxxxxxxx – właściciel prywatnych działek, o których mowa jest na posiedzeniu komisji. Zapewnił, że te drzewa, które są przy linii brzegowej nie zostaną wycięte, ewentualnie gdyby coś się z nimi działo, to wtedy będą wycięte.

Radna Jadwiga Durejko poinformował, że cieszy się z tej deklaracji, ale obawia się, że te drzewa już umierają, system korzeniowy został naruszony.

Pan Krzysztof W. Jaworski odniósł się do pisma od posła Krzysztofa Czarneckiego. Wyjaśnił, że pan poseł otrzymał dwie odpowiedzi, w naszej oceni były one rzeczowy. Niefortunnie zostały te pisma skierowane na adres prywatny pana posła, natomiast jest to wynikiem elektronizacji urzędu, po prostu został zaznaczony w systemie nie ten adres, co powinien, żadnego podtekstu nie powinno być, który jest przywoływany w piśmie, zwykły błąd ludzki, natomiast odpowiedź była jak najbardziej merytoryczna.

Pan Piotr Halama podziękował panu Jaworskiemu, że przybył na posiedzenie, przedstawił się, w jakimś sensie odczarował to wszystko. Sam fakt, że pan przyszedł zasługuje na podziękowanie.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian zwrócił się Burmistrza, że wypływa jeszcze z tej sprawy poboczny wątek, że społeczeństwo widzi te wycięte drzewa, a jak ciężko jest uzyskać zgodę na wycięcie pojedynczego drzewa. Dlaczego różnie jesteśmy traktowani? Przywołał kilka sytuacji, kiedy drzew nie można było wyciąć, a zagrażały one bezpieczeństwu. Takie sytuacje miały miejsce jakiś czas temu. Wspomniał o dużej topoli przy polu rolnika w okolicach Runowa, przy drodze Skarbu Państwa, nie miał możliwości usunięcia tego drzewa. Stąd te emocje.

Pani Karolina Pleskot odniosła się do tych sytuacji, kiedy to pojedyncze osoby nie uzyskują zgody na wycięcie pojedynczych drzew. Być może dlatego, że są to drzewa w pasie drogowym i wtedy decyzję podejmuje nadal Burmistrz, czy Starosta i jest to uzgadnianie z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska, który bardziej rygorystycznie do tego podchodzi, niż Urząd.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian przyznał rację, ale dodał, że wywołuje to emocje.

Pan xxxxxxxx zapytał czy z tego terenu ta ziemia, która została zepchnięta do tego rozlewiska przez ZIK czy to będzie usunięte?

Pan Krzysztof W. Jaworski wyjaśnił, że jeśli takie będzie ostateczny werdykt policji to z pewnością tak, wykonawca zostanie wezwany do tego, żeby cofnąć szkody, które wyrządził dla środowiska.

Pani Karolina Pleskot dodała, że jeżeli chodzi o drzewa i ziemię, wszelkie rzeczy, które są robione w obrębie ziemi i systemu korzeniowego uznaje się, że jakiegolwiek zmiany, które zaszły nie dają szans na to, aby przywrócić je do stanu pierwotnego. Wszelkie zmiany chemiczne powodują zaburzenia w procesie życia drzewa, więc jest to nieodnawialne. Można ratować drzewa, niektóre miasta wymieniają glebę, w przypadku zanieczyszczenia tej gleby i nie mówiła o zanieczyszczeniu gleby chemią, tylko o Ph gleby. Zmiana Ph gleby powoduje, że drzewo może obumrzeć. Należy pamiętać, że drzewa nie umierają w ciągu jednego dnia, tylko czasami mają taki zapas energetyczny, że często drzewo usycha dopiero po 2-3 latach od czasu, kiedy zaszły zmiany, w ziemi czy systemie korzeniowym.

Pan xxxxxxxx poinformował radnych, że tę ziemię zakupił jako rolnik i nawet nie musiał do gminy się zwracać o wycinkę tych drzew, a przed wycinką tych drzew była Pani z Urzędu. Przedmówca twierdził, że były tam żeremia bobra, nic takiego nie było stwierdzonego.

Pani Karolina Pleskot wtrąciła, że to, że nie było stwierdzone, nie znaczy, że tego tam nie było. Zdjęcia satelitarne są, które to ukazują. Taka sytuacja

wymaga zgody na niszczenie siedliska, RDOŚ takie zgody wydają, bądź nie. Jeśli chodzi o dwie pierwsze działki tam było stwierdzone siedlisko bobra, czyli gatunku częściowo chronionego. Zarówno na podstawie zdjęć satelitarnych a także tego, co tam się znajduje, znajdowało. Posiadamy także dokumentację fotograficzną, która obejmuje podkopy bobrów i ścięte drzewa, więc te bobry tam są. Nie wiedziała jakie większe potwierdzenie musi wystąpić. To, że ktoś tego nie zauważył, nie oznacza, że tego tam nie było. Czasami okazuje się w trakcie dalszej procedury zgody na wycinkę drzewa, że urzędnicy nie zauważyli gniazda i to też może się zdarzyć, po prostu nie każdy musi wszystko dostrzegać. Natomiast w momencie, kiedy jest coś stwierdzone to należałoby zgodnie z prawem postępować, czyli zwrócić się do RDOŚ o zniszczenie siedliska gatunku częściowo chronionego jakim jest bóbr. Tak po prostu. Efekty działania bobrów są doskonale znane, mogą doprowadzić do wielkich szkód. Na pytanie radnej Janiny Kamińskiej odpowiedziała, że takie zezwolenia są wydawane, jeśli spełnione są ku temu przesłanki, czyli jest wskazana zasadność do takiego działania. Urząd miasta co roku zwraca się z wnioskiem o wydanie zgody na zniszczenia tam bobrowych, które powodują naprawdę czasami bardzo poważne szkody gospodarcze, np. podmywanie skarp, zalewania gruntów rolnych. Jak najbardziej takie zgody są wydawane, tylko trzeba o tę zgodę wystąpić. Nieznajomość prawa nie usprawiedliwia, że prywatna osoba na swoim terenie to prawo łamie. Warto zadzwonić, upewnić się, aby później nie mieć problemów. W tym przypadku również Urząd Miasta był informowany, przed wysłaniem tych pism, że na tamtym terenie są te gatunki chronione i żeby poinformował ewentualnie inwestora. RDOŚ nie posiada informacji kto jest inwestorem i też takich kompetencji nie mamy. Wydaje się, że warto wcześniej zadzwonić i dopytać czy to do Urzędu, czy do RDOŚ. Tym bardziej, że to obszar przyrodniczo cenny. Trzcianka ma wybitne walory przyrodnicze, pomijając obecność orla bielika, orlika, ale należy pamiętać o rybołowach. W całej Polsce jest 30 par, z tego 4 strefy są w Trzciance, czyli obszary w obrębie

stawów czy zbiorników wodnych powinny podlegać szczególnej ochronie. Często ochrona przyrody nie jest estetyczna, przyroda często jest „brzydka”. Wspomniała o spotkaniu, które odbędzie się w Trzciance, w temacie konfliktu między ludźmi a wilkami. Musimy mieć świadomość, że przyroda nie jest regularna, te cenne obszary często nie wyglądają tak, jakbyśmy chcieli. Przyroda jest jaka jest i miejsce chronione często nie wyglądają tak jakbyśmy chcieli. W skali województwa ten teren ma wybitne walory przyrodnicze i trzeba współpracować, a RDOŚ jest organem, który chętnie współpracuje jeśli chodzi o pomoc, co w danym terenie można robić.

Radny Zygmunt Czarny stwierdził, że w Trzciance jest rzeczka w dolince i były tam 3 żeremia i te bobry zostały przeniesione w inne miejsce, po tym jak złożono wniosek o przeniesienie tych żeremi.

Radna Janina Kamińska wyjaśniła, że między nią a prywatnym inwestorem Józefem Jaworskim zachodzą koligację, ponieważ jest to jej brat. Widziała pewne ukierunkowanie, że wszyscy zakładają, że inwestor złamał prawo, zrobił źle, natomiast sami wyraźnie usłyszeliśmy, że sprawa została zgłoszona na policję i zostanie w jakiś sposób przeprowadzone dochodzenie i sprawdzone, czy zostało w jakikolwiek sposób złamane prawo. Już stawiamy tezy, jakieś wyroki nie czekając na kolejne kroki. Pani Karolina Pleskot powiedziała, że takie zgody na przeniesienie czy zasypanie tych żeremi RDOŚ wydaje. Nie podejrzewa, że inwestor zrobił to świadomie, że tę ziemię zepchnął na bobry, bo gdyby zauważył coś takiego na tym terenie, na pewno szukałby jakiegoś rozwiązania. Prosiła nie sugerować, że właściciel ziemi jest zły, że robi wszystko, aby zniszczyć naszą przyrodę, żeby w Trzciance było gorzej.

Radna Jadwiga Durejko dodała, że nie wie czy radna Janina Kamińska pomogła inwestorowi tą swoją wypowiedzią, skutek może być zupełnie odwrotny. Dodała, że jest naprawdę przerażona tym, co tam się stało. Doszło do bezpowrotnego zniszczenia dużego obszaru, szkoda. ZIK zrobił dokładnie to samo. Jest cudowny spokojny kąt natury, teraz tam się pojawiają bloki, domy, tam

już nie będzie cicho. Nie miała nic przeciwko, aby tam sobie inwestor zamieszkał, ale poszło to zbyt daleko.

Pan Piotr Halama podziękował przewodniczącemu, radnym, że ta komisja miała miejsce, że temat został poruszony. Podziękował już inwestorowi, że przyszedł, Panu Burmistrzowi, bo wiele rzeczy się wyjaśniło. Radna Janina Kamińska przyznała się do koligacji rodzinnych, to żadna tajemnica, bo wszyscy wiemy. Chodzi o to, aby wszystkie takie rzeczy były robione w sposób transparentny. Taka procedura, że tam były bobry, że Burmistrz został powiadomiony wcześniej, procedura, że można te żeremia przenieść wszystko się zgadza. Zawsze będzie ten spór między przyrodą, a inwestorem i my to wiemy. Pan Burmistrz wspomniał, mamy tego świadomość, ale ważne aby była zachowana pewna równowaga, żeby nie było robione tak, że dowiadujemy się o inwestycji (ingerencji w przyrodę) z mediów społecznościowych i zaczynamy się tym interesować. Zależy nam na tym, aby była zachowana równowaga między ochroną środowiska, przyrody, a inwestycjami. Można to zrobić i może ta sprawa pewnie nie zatrzyma pewnych inwestycji, ale pokaże, że w przyszłości jesteśmy w stanie, kiedy będą tego typu pomysły, zrobić to zwyczajnie z głową, bez odniesień osobistych, ukrywania kto jest kim. Tylko tyle. Podziękował jeszcze raz za to posiedzenie.

Pan Krzysztof W. Jaworski wypraszał sobie insynuacje, które padły przed chwilą, że coś jest robione w ukryciu, pod przykrywką, że coś jest zatajane, że ktoś coś wcześniej wiedział.

Radna Jadwiga Durejko dodała, że pani z RDOŚ wyraźnie powiedział, że była informacja.

Pan Krzysztof W. Jaworski prosił, aby nie wmawiać takich rzeczy i nie podsumowywać w ten sposób całej komisji, bo nie to jej puentą. Wobec czego, to co się dzieje w gminie dowiadujemy się zewsząd, z obserwacji, z tego, że przechodzimy chodnikiem i coś się dzieje. Nie ma żadnego obowiązku, żeby sąsiad sąsiada informował o tym, że będzie przekopywał ogródek. Siłą rzeczy nie

można wymagać od Burmistrza, czy ktokolwiek z gminy, żeby mieszkaniom o wszystkim musiał wiedzieć. Pytanie czy są wymagane zgody jakiegokolwiek, aby je wydawać. I to jest kluczowe.

Radna Jadwiga Durejko powtórzyła słowa, które na okrągło słyszy, że Burmistrz został przez mieszkańców wybrany, że stoi na straży interesów gminy i jej mieszkańców, i to Burmistrz jest zobowiązany do tego, aby uważać i pilnować, i jeśli jest taka inwestycja jak ta omawiana (ZIK) należałoby reagować.

Pan Krzysztof W. Jaworski wyjaśnił, że dla niego określenie inwestycja, nie było w jakikolwiek sposób zrozumiałe. ZIK prowadził swoje zadanie, a radna Durejko łączy dwa tematy. Prosił, aby nie łączyć ze sobą trzech tematów o których wcześniej wspominał. W tym zakresie prowadzone jest odrębne postępowanie, w kolejnym zakresie wykonawca robót został wezwany do zaprzestania tych działań i sprawa prowadzona przez policję, która się zakończy i pokaże czy będzie w jakikolwiek sposób ukarany, pouczony, czy będzie musiał odtworzyć ten teren, czy też nie. Prosił, aby nie wybiegać ponad to, co się stanie będąc rolą odrębnego organu. Opinia radnej jest tak, opinia drugiego radnego jest inna, mieszkańca również może być inna. Na opiniach nie można się opierać, one zawsze będą ze sobą sprzeczne. Wobec czego wyrażanie jakichś podsumowań i ocen na podstawie jednej opinii nie jest uzasadnione, bo zawsze będzie druga opinia, o którą ktoś inny może się oprzeć. Oczekiwania od Burmistrza, że będzie się akurat na opinii, która jest zgodna z opinią radnej opierał, nie można tego wymagać. Burmistrz musi przede wszystkim rozpatrywać wszystkie strony medalu, a nie tylko tę na której radna Durejko zależy. Często jest tak, że pani radna pokazuje tę drugą stronę medalu. Kluczowe jest to, czy my jako gmina byliśmy zobowiązani do wydawania jakiegokolwiek zgody w tym zakresie i czy wymagana była jakakolwiek zgoda w tym temacie. Nie mówmy o inwestycji, bo tam nie ma prowadzonej żadnej inwestycji. SIM-ów nie ruszamy, bo jeszcze w ogóle się nie zadziały, sprawa ul.

Za Jeziorem wyjaśnione, nie było to uprawnione, natomiast w trzecim przypadku nie ma mowy o inwestycji to jest jedno, nie ma tam inwestora, którego nagminnie próbuje się nazwać właściciela działek, nikt nie wystąpił do gminy w zakresie pozwolenia na realizację zadań, tam został przekształcony teren i kluczowe jest to, czy była wymagana tam zgoda środowiskowa. Prosił, aby tego nie rozstrzygać na komisji. Opinie nie mają tu celu, zastosowanie mają w tym przypadku fakty i przepisy.

Radna Janina Kamińska wyjaśniła, że nigdy nie ukrywała, że xxxxxxxx to jej brat, nie rozumiała dlatego, że pan Halama cieszy się, że to powiedziała. Mówimy w tym przypadku o rekultywacji gruntu.

Pani Karolina Pleskot dodał, że chciałaby wypowiedzieć się w temacie ochrony gatunkowej, bo takie są kompetencje Wydziału, w którym pracuje. Do rozważenia w tym przypadku dla Pana Burmistrza, jako organu, który ten teren nadzoruje artykuł 88 Rozporządzenia w sprawie przedsięwzięć znacząco oddziałujących na środowisko.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian podziękował za wypowiedzi. Prosił, aby się nie dziwić, że padają takie słowa, jakie padają, ale takie informacje krążą w przestrzeni publicznej. Stwierdził, że część spraw można uznać, że zostały wyjaśnione, część prowadzi policja. Dlatego, że pismo wpłynęło do Komisji należało się tym tematem zająć. Wystąpienie radnej Kamińskiej można było odczuć, że było takie nastawienie, że komisja chce komuś wyrządzić krzywdę. Sprawy muszą zostać wyjaśnione do końca, dlatego na tym terenie jest tak, jak jest. Te prace, które są robione na ile są zgodne z prawem i większość rzeczy zostało wyjaśnione. Pewnie zostało zrobione, więcej niż powinno być wykonane, ale ograniczamy się do pewnego zakresu, czyli wycinki drzew, krzaków, zasypywania linii brzegu. Nie sądził, aby z tego jakiś wniosek wypłynął z komisji. Policja prowadzi postępowanie i należy poczekać do ostatecznego wyjaśnienia.

Radna Jadwiga Durejko przyznała rację Przewodniczącemu komisji, że należy czekać na wynik dochodzenia policji.

Pan xxxxxxxx dodał, że jeżeli chodzi o linię brzegową zaproponował, aby się spotkać na miejscu i zrobić tak, aby wszyscy byli usatysfakcjonowani. Przejście będzie na pewno dla każdego dostępne.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian podziękował za deklarację, która padła. W związku z brakiem głosu w dyskusji, Przewodniczący komisji Wincenty Kilian zakończył ten punkt i zarządził 3 minuty przerwy.

Po przerwie komisja rozpoczęła punkt 5. Porządku posiedzenia.

Ad 5) Przygotowanie do dożynek gminnych.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian poinformował, że 10 maja br. odbyło się kolejne spotkanie organizacyjne, powołanego komitetu dożynkowego i odbyło się w tym miejscu, gdzie mają odbyć się dożynki gminne w tym roku, czyli w Niekursku. Poinformował, że otrzymał od Dyrektora Biblioteki Publicznej i Centrum Kultury listę członków komitetu organizacyjnego, której wydruk stanowi **załącznik Nr 2** do protokołu. Odczytał tę listę. Kolejno poinformował, że obejrzano teren, jest on duży, spokojnie można to zrobić. Należy pewne elementy opracować, aby dożynki się odbyły, ale miejsca na pewno nie zabraknie. Dożynki odbędą się 3 września br. Zostały podzielone zadania na członków komitetu organizacyjnego.

Radna Jadwiga Durejko stwierdziła, że mamy dwóch wiceprzewodniczących Rady, mamy Przewodniczącego Rady, w takim razie chciała dowiedzieć się jaką funkcję w tym Komitecie będzie pełniła pani radna Janina Kamińska. Uważała, że może bardziej pasowałby do komitetu organizacyjnego wiceprzewodniczący Rady?

Radna Janina Kamińska odpowiedziała, że można się zgłosić, na pewno pomoc się przyda.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian wyjaśnił, że skład komitetu był przedstawiony, zaproponowany przez Panią Dyrektora BPiCK, pani Janina

Kamińska ma przydzieloną rolę do wykonania, będzie pracowała przy organizacji poczęstunku dla vipów.

Radna Janina Kamińska zgłosiła się, zaproponowała swoją pomoc i w tym Komitecie jest.

Radny Józef Łastowski wspomniał, że on z radnym Zygmuntem Czarnym byli członkami komisji konkursowej Piękna Wieś, przypomniał, że należy z Rady powołać dwie osoby do tej komisji konkursowej, bo niedługo minie termin.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian myślał, aby zostawić to na sesję. W związku z tym, że zostały wprowadzone zmiany w uchwale dotyczącej konkursu Piękna Wieś, 2 osoby z Rady Miejskiej muszą zostać wytypowane do składu komisji konkursowej.

Radna Jadwiga Durejko dodała, że tradycją było to, że te sołectwo, które w danym roku jest organizatorem i gospodarzem dożynek gminnych to jakąś taką stałą pamiątkę otrzymywało. Różnie to bywało w różnych sołectwach. Pani Dyrektor BPiCK mówiła o ogromnych kosztach dożynek, jak to wygląda?

Pan Krzysztof W. Jaworski zadał pytanie członkom komisji, czy wsparcie Niekurska, które miało miejsce na poprzedniej sesji kwotą 120.000,00 zł z budżetu gminy Trzcianka i 80.000,00 zł z budżetu samorządu województwa wielkopolskiego polegające na remoncie budynku szkoły na terenie Niekurska nie jest wystarczające w tym zakresie wsparciem? W zeszłym roku była wymieniana podłoga za kwotę 70.000,00 zł. Jest oczywiście temat doświetlenia tego placu, aczkolwiek w formie tymczasowej. Natomiast scena jaka tam będzie i koszt artystów, będzie zbliżony do tego, jaki był w zeszłym roku w Białej zakładając waloryzację kosztów artystów. Gabarytowo, wyposażeniowo będzie tak jak w Białej.

Radna Jadwiga Durejko dodała, że warto to ogłosić, że sołectwo Niekursko te pieniądze, o których Burmistrz mówił wcześniej otrzymało.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian dodał, że warto, aby wieś dostała jakiś bonus za tę organizację dożynek, sołectwo wspominało o utwardzeniu placu przy szkole, przedszkolu. Może warto na to wyasygnować środki, mieszkańcy wsi mówili, że to około 20.000,00 zł ma kosztować. To byłaby pamiątka po dożynkach. Mieszkańcy pamiętaliby, że Burmistrz Jaworski to zrobił, a Rada dała na to środki. Prosił o rozważenie takiej propozycji.

Ad 6) Wnioski Komisji i ich realizacja.

Przewodniczący komisji Wincenty Kilian poddał pod rozagę, czy jemioła, która jest na drzewach nie zagraża naszej przyrodzie. Może należałoby wyciąć te drzewa, które tego wymagają i które są bardzo porośnięte tym pasożytem. Komisja Środowiska i Rozwoju Wsi przyjęła wniosek w głosowaniu: **za 6, przeciw 0, wstrzymujących się 0.**

Radna Janina Kamińska poinformowała, że rozmawiała z panem Remerem, że firma, która wykonywała drogę z Trzcianki na Siedlisko ma jutro wykonać zjazd na Rychlik, jeśli tego nie zrobi należy mu to jeszcze raz zgłosić. Pewnie sprawa skończy się w sądzie. Dodała, że na odcinku od zjazdu na Smolarnię do Trzcianki jest ograniczenie 60km/h i podwójna linia ciągła. Obecnie jest już ścieżka rowerowa, może powinno się to ograniczenie zdjąć? Prosiła, aby to przedyskutować z mieszkańcami, warto powrócić do tematu na kolejnym posiedzeniu.

Pan Krzysztof W. Jaworski wspomniał, że na początku obecnej kadencji pewny radny, złożył wniosek o wprowadzenie tego ograniczenia, teraz radni wnioskują o zdjęcie tego ograniczenia.

Komisja Środowiska i Rozwoju Wsi zawnioskowała, aby na odcinku drogi wojewódzkiej Nr 180 od zjazdu na miejscowość Smolarnia do Trzcianki (na odcinku długości ścieżki rowerowej) usunąć znak ograniczający prędkość do 60km/h. Komisja przyjęła wniosek w głosowaniu: **za 6, przeciw 0, wstrzymujących się 0.**

Ad 8) Zamknięcie posiedzenia.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad, Przewodniczący komisji Wincenty Kilian zamknął posiedzenie komisji.

Protokolant
/-/Ewelina Ćwiek

Przewodniczący Komisji
/-/Wincenty Kilian